Rok XI. Nr. 185 | Sosnowiec, środa 8 lipca 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...tralna ..a Redakcji ...tracji ...-80

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. .

Ministerstwo skarbu wobec sprawy emerytur

Zmiany dekretu listopadowego nie dotkną emerytów, nabywających swe prawa w służbie polskiej

WARSZAWA, 7. 7. PAT. W dniu 7 bm. przy współudziale p. wicepremjera Kwiatkowskiego oraz podsekretarzy stanu Grodyńskiego i Lechnickiego, odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja w sprawach emerytalnych Przedstawiciele ministerstwa skarbu zreferowali całokształt zagadnień oraz wynik dotychczasowych prac nad zmianą dekretu emerytalnego z listopada ub. r.

W referatach tych podkreślono, że przy dwukrotnym wzroście ilości emerytów w okresie od 1924 do 1936, wydatki na emerytury wzrosły przeszło pięciokrotnie.

Gdy jeszcze w roku 1929-30 wydatki emerytalne w administracji, przedsiębiorstwach i monopolach państwowych wynosiły 4 proc. ogólnej sumy wydatków, to w roku 1936-37 po dokonanych zmianach wynoszą 7.2 proc.

Zmiany wprowadzone w zakresie emerytur dekretem z listopada ub. r. oznaczają dla skarbu państwa zmniejszenie wydatków o około 43 milj. zł, na którą to kwotę składa się 29 milj. zł. efektywnych oszczędności, w tem przeszło 10 milj. oszczędności w emeryturach Polskich Kolei Państwowych i 14 milj. zł. dzięki zahamowaniu corocznego wzrostu wydatków emerytalnych.

Wszystkie świadczenia emerytalne wyniosły w roku 1935-36 — 284.2 mil. zł. Gdyby dekret listopadowy nie został wydany, suma ta podniosłaby się do conajmniej 298 mil. zł.

Na konferencji wyjaśniono również, że wysuwane postulaty zawieszenia ograniczenia dekretu emerytalnego i wyrównanie powstałych stąd braków dla budżetu państwowego, bez skasowania dodatków służbowych i funkcyjnych, nie mogą być brane realnie pod uwagę, gdyż dotknęłoby to przedewszystkiem najniżej uposażonych urzędników.

Rozważając obecne zagadnienia emerytalne naskutek podniesienia tej sprawy w kołach poselskich i przez zainteresowane zrzeszenia emerytów.

Ministerstwo skarbu dąży do złagodzenia przepisów dekretu z listopada ub. r., w stosunku do osób zasłużonych wobec narodu i państwa Polskiego, przy zachowaniu postulatu niezwiększenia wydatków na świadczenia, w ten sposób, aby zmiany te nie dotknęły emerytów nabywających swe prawa w służbie polskiej.

Odnośna teza Ministerstwa Skarbu została podana na konferencji dyskusji, która będzie jeszcze kontynuowana przy współudziale delegatów zrzeszeń emerytów. W toku dyskusji, wysunięte zostały pewne koncepcje zasadniczej reformy emerytur, które również poddane będą rozważeniu.

Nominacja

WARSZAWA, 7. 7. PAT. Pan Prezydent R. P. mianował dotychczasowego dowódcę O.K. 6 gen. brygady inz. Aleksandra Litwinowicza drugim wiceministrem spraw wojskowych i szefem administracji armji.

* * *

Wiceminister gen. Litwinowicz pochodzi z powiatu słonimskiego. Liczy lat 57. Dnia 6 sierpnia 1914 roku wyruszył z pierwszą kadrową.

Okropny wypadek

PUCK, 7. 7. Rzeźnik Jan Lidzbarski z Pucka w drodze do Gdyni przy wymijaniu samochodu wpadł motocyklem na słup telegraficzny

Drut, potrzymujący słup, przeciął mu gardło tak, że Lidzbarski padł trupem na miejscu. Towarzysz jego wyszedł z wypadku cało.

Afera w Kasie Rzemieślniczej we Lwowie

Prezes Izby i dyrektor Kasy za kratkami

LWÓW, 7. 7. W centralnej kasie rzemieślniczej we Lwowie ujawniono nadużycia na sumę przeszło 100.000 zł. Władze aresztowały dyrektora tej instytucji, Franciszka Szpinetera.

Gospodarka w kasie miała już oddawna ustaloną złą sławę. Świadczy o tem fakt, że miasto zrezygnowało ze swego wynoszącego 40.000 zł. udziału byle nie mieć nic wspólnego z podejrzaną instytucją.

Ponadto aresztowano szwagra dyr. Szpinetera Gustawa Pammera.

Aresztowanie to wywołało ogromną sensację w mieście, ponieważ aresztowany cieszył się zaufaniem obywateli. Pammer od dłuższego czasu piastował stanowisko prezesa lwowskiej Izby rzemieślniczej.. Poprzednio był prezesem rady nadzorczej kasy rzemieślniczej.

Straszny wypadek na hałdach

KATOWICE, 7. 7. Na terenie kopalni „Carsten Centrum" w Bytomiu wydarzył się tragiczny wypadek. — 16-letni praktykant warsztatowy Jerzy Danisch przechodząc przez hałdy kopalniane, wskutek własnej nieostrożności upadł na żarzące się żużle.

Nieszczęśliwy odniósł tak dotkliwe poparzenia, że przewieziony do szpitala zmarł.

W śmiertelnym splocie zginęło czworo dzieci

KIELCE, 7. 7. W Wiśle pod Nańłowem pow. kozienickiego, miał miejsce wypadek zatonięcia czworga dzieci. Podczas kąpieli 7-letnia Irena Walasek zaczęła tonąć. Z pomocą pośpieszył jej starszy brat wraz ze Stanisławem i Józefem Muszyńskim.

Dzieci mimo rozpaczliwych wysiłków splecione w śmiertelnym uścisku — utonęły.

W sobotę zapadnie wyrok

przeciwko sprawcom zajść w Krakowie

KRAKÓW, 8. 7. Wczoraj rozprawa przeciwko sprawcom zajść marcowych w Krakowie rozpoczęła się od przemówień obrońców. Kolejno na temat tła zajściu i obrony poszczególnych oskarżonych wygłosiło przemówienia szereg adwokatów.

Dzisiejszy dzień rozprawy wypełnią również przemówienia adwokatów

Wyrok spodziewany jest w sobotę, dnia 11 bm.

Piekielne upały w zachodniej Ameryce

Od gorąca asfalt topi się niczem parafina

NOWY YORK, 7. 7. Niezwykłe upały panujące w zachodnich stanach, spowodowały żywiołową klęskę posuchy na całym obszarze, aż po zachodni Kentucky.

Temperatura dochodzi do 50 stopni Celsjusza.

Żniwa w stanach Minnesota i Dakota należy uważać za stracone.

Szkody wyrządzone przez upały, obliczone są na zgórą 300 miljonów dolarów.

W wielu miastach topi się od gorąca asfalt na ulicach. W północnej części stanu Dakota, ofiarę upałów padły całe stada bydła.

2.000 rodzin farmerskich jest w nędzy i potrzebuje natychmiastowej pomocy.

Prezydent Roosevelt, po powrocie z Virginji do Waszyngtonu, oso...e stanął na czele akcji, mającej ...ć pomoc farmerom w zachodniej części kraju.

Kiepura u najwyższych dostojników Państwa

WARSZAWA, 7. 7. Pobyt Kiepury w stolicy dobiega końca.

W czwartek śpiewak będzie przyjęty około g. 11 na audjencji przez Wodza Naczelnego gen. Śmigłego Rydza.

Na jesieni ma się odbyć koncert Kiepury na Fundusz Obrony Narodowej.

W czwartek Kiepura prawdopodobnie opuści Warszawę i uda się na Śląsk do Wisły. W piątek będzie przyjęty na specjalnej audjencji u Pana Prezydenta Mościckiego.

Wielkie zawody motocyklowe

przy udziale zawodników z 11 państw

CHORZÓW, 7. 7. Najsilniejszy klub motocyklowy w Polsce, znany z przeprowadzenia zawodów motocyklowych w ub. r. Niemcy — Polska, Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego Chorzów, orgnizuje i w bież. roku zawody motocyklowe zakrojone na światową miarę.

Będą to międzynarodowe wyścigi Dort Trackowe o Grand Prix Śląska na torze żużlowym stadjonu Ruch w Wielkich Hajdukach, w dniu 2 sierpnia br. Prace przygotowawcze prowadzone są od początku czerwca.

Zawodnicy z 11 państw europejskich zgłosili już definitywnie swój udział.

Oprócz anglików i niemców zobaczymy na stadjonie Ruchu w dniu 2 sierpnia najlepszych zawodników Francji, Włoch, Jugosławji, Węgier, Austrji, Rumunji, Danji, Szwecji oraz elitę polskich jeźdźców.

Napad na publicznej drodze

Obrabowany handlarz nierogacizny

KATOWICE, 7. 7. Onegdaj w godzinach wieczornych na drodze pomiędzy Okręglikiem i Huciskiem w pow. lublinieckim, nieznany dotychczas sprawca napadł na jadącego furmanką handlarza nierogacizny Burzyka Józefa z Huciska, gm. Boronów, którego uderzył tępem narzędziem w szczękę i okolicę lewego oka z taką siłą, że pozbawił go przytomności. Następnie sprawca przeszukał kieszenie Burzyka i skradł mu 310 zł. w banknotach i bilonie oraz serbrny zegarek, poczem zaciął konia, a sam zbiegł.

Energiczne dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawcy w toku. Z uwagi na ciężki stan Burzyka przebywa on na opiece lekarskiej.

Eks-kajzer Wilhelm boi się duchów...

Pikantne niedyskrecje niedoszłego zięcia

Dr. Wunderlich spędził 9 lat w Doornie, dzieląc wygnanie z byłym cesarzem niemieckim, Wilhelmem II i jego żoną, Herminą, której był sekretarzem osobistym. Rozstał się z nimi z powodów romantycznych; odprawiano go, ponieważ ośmielił się zapłonąć miłością do córki cesarzowej Herminji.

Obecnie p. Wunderlich nie grzeszący, jak widać dyskrecją — ogłasza w pewnem piśmie paryskiem wspomnienia. w których opowiada o smutnym końcu swych ambitnych planów matrymonjalnych, poczem opisuje „dwór" eks-kajzera w Doornie i tryb życia zdetronizowanego monarchy, ujawniając przytem pewne

INTYMNE I DRAŻLIWE SZCZEGÓŁY.

„Nikt nie zna dzisiejszego Wilhelma lepiej de mnie — oświadcza były sekretarz cesarzowej. — Przez dziesięć lat mieszkałem razem z nim w Doornie, gdzie zbytek dawnego dworu, łączy się w niesamowity sposób z drobiazgową oszczędnością, dochodzącą do skąpstwa.

Zapewne nadal przebywałbym w Doornie, gdybym nie był się zakochał w córce cesarzowej Herminji. Przez tę miłość musiałem opuścić Doorn.

O wygnaniu zawiadomiła Wunderlicha sama cesarzowa Herminja, która kategorycznie mu oznajmiła, że **p. Jerzy Wunderlich popełnił karygodne zuchwalstwo podnoszący oczy na księżniczkę.**

Nazajutrz Wunderlich wyjechał z Doorn. Tego dnia. przy śniadaniu, widział poraz ostatni księżniczkę.

Po śniadaniu Wilhelm przyjął Wunderlicha na pożegnalnej audjencji. W sercu zakochanego sekretarza błysnął

PROMIEŃ NADZIEI.

Może cesarz uchyli decyzję żony i pozwoli mu pozostać? Chociażby dlatego, że zechce dokuczyć żonie, pokazać jej, iż on jest panem.

Wunderlich niejednokrotnie miał spsobność przekonać się, że były władca Niemiec lubi sprzeczać się z żoną, jak najzwyklejszy śmiertelnik.

Tym razem przecież eks-kajzer całkowicie podzielał zdanie żony. Bez ogródek oświadczył Wunderlichowi, że jego małżeństwo z księżniczką jest niemożliwe.

— **Nic dobrego z tego nie wychodzi, jeżeli królowie żenią się z pasterkami, a księżniczki poślubiają zwykłych śmiertelników — powiedział znacząco.**

W tej chwili — wtrąca Wunderlich — napewno myślał o swojej siostrze i Zubkowie.

— Wiedz pan — ciągnął dalej Wilhelm — że ja także kiedyś chciałem się ożenić z księżniczką, w której żyłach nie płynęła krew królewska. Ale wyrzekłem się tego, ponieważ w porę przypomniołem sobie, że jestem przedewszystkiem Hohenzollernem, a dopiero potem mężczyzną... Jedź więc pan i pamiętaj. że masz na świecie przyjaciela w osobie cesarza niemieckiego.

Wkońcu eks-kajzer dał biedakowi taką radę:

— **I niech sie pan postara poślubić jak najprędzej panienkę, która da panu piękne dzieci, a mnie — wiernych poddanych!**

Cesarz bez tronu żyje poza rzeczywistością, mówi o poddanych, jakgdyby nigdy nie stracił korony.

Tę uroczystą przemowę Wilhelm wygłosił z osobliwej mównicy: siedział na drewnianym koniu, który stoi przy jego biurku i zastępuje mu fotel.

Wilhelm codziennie oddaje się swej ulubionej robocie: piłowaniu drzewa.

Po pracy bierze prysznic.

Kiedy potem zjawia się w jadalni, odświeżony i elegancko ubrany, wydaje się o dziesięć lat młodszy, niż zrana.

BYŁY CESARZ JESZCZE BARDZO O SIEBIE DBA.

Przedmiotem najstaranniejszych zabiegów jest jego siwa bródka. Osobisty fryzjer eks-kajzera codziennie podstrzyga ją, rozczesuje i perfumuje ulubionemi perfumami Wilhelma, który mówi o swojej bródce z tkliwością jak o żywej, bliskiej istocie.

Dzień w Doornie kończy się występem eks-kajzera w roli lektora. Wszyscy obecni na obiedzie przechodzą do salonu, gdzie czekają na nich wygodne fotele. Wilhelm bierze książkę i zaczyna czytać na głos.

Jego aktorska natura ujawnia się wtedy w całej pełni.

Po lekturze wszyscy rozchodzą się do swoich pokojów.

Eks-kajzer i jego żona mają oddzielne sypialnie. które sąsiadują ze sobą. Ale w nocy łączące je drzwi są stale zamknięte. Tłumaczy się to ciekawym faktem. Herminja nie może spać przy świetle, Wilhelm zaś za nic nie zaśnie w ciemności. Jak dziecko, boi się duchów i morderców.

Afera p. Parylewiczowej

wykryta została przez przypadek

WARSZAWA, 7. 7.— Wedle informacyj, jakie nadeszły z Krakowa do Warszawy kompromitująca afera małżonki byłego prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie pani Parylewiczowej dostała się na światło dzienne tylko dzięki przypadkowi.

Okazuje się, że w pewnej sprawie, w której prowadzone były dochodzenia karno - sądowe natknięto się na pokwitowanie odbioru pewnej sumy pieniężnej, pochodzącej od pani Parylewiczowej.

Prokurator, prowadzący dochodzenia w tej sprawie, był przekonany, że pokwitowanie jest fałszywe i dlatego podjął dochodzenia dla ustalenia osoby. która podszywała się pod nazwisko małżonki prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Zarządzono dochodzenia, które doprowadziły jak wiadomo do zgoła nieoczekiwanych wyników.

Usprawnienie gospodarki samorządowej w Kieleckiem

Jednem z pilniejszych zagadnień wysuwających się na czoło prac idących w kierunku usprawnienia gospodarki samorządowej jest sprawa przystosowania personelu urzędniczego do potrzeb życiowych, należytej selekcji urzędników, a w pierwszej linji obsadzenia tych stanowisk ludźmi o pełnych kwalifikacjach naukowych.

Na obszarze województwa kieleckiego czynione są w tym kierunku poważne wysiłki.

Budżety na rok bieżący powiatowych związków samorządowych oraz miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych województwa kieleckiego — przewidują po 2 etaty dla praktykantów na urzędników dla każdego z tych związków.

Przyjmowani na praktykę będą jedynie kandydaci, posiadający ukonczone studja akademickie na wydziałach prawno-ekonomicznych lub handlowych. W ten sposób praktykanci pod względem kwalifikacyj naukowych odpowiadać będą urzędnikom I kategorji w administracji państwowej.

Wygrane w Pożyczce Inwestycyjnej

Poza głównemi wygranemi, które podaliśmy we wczorajszym numerze padły, następujące premje w Pożyczce Inwestycyjnej:

Po zł. 5.000 Serja 89 — Nr. 41, 81 — 20 780 — 36, 1369 — 40, — 3134 — 45, 3746 — 4 8583 — 35, 3373 — 24, 5080 — 4, 2569 — 38, 4594 — 17, 5235 — 33, 6386 — 89, 7375 — 10 1097 — 43, 6061 — 5, 7309 — 4, 7746 — 25, 7817 — 13, 7754 — 6, 7910 — 23, 7935 — 21, 8953 — 2, 9511 — 16, 10938 — 23, — 17, 11189 — 3, 11922—25, 12112 — 40. 12197 — 18, 9527 — 27, 12408 — 4, 13542 — 43, 13842 — 26, 13472 — 17, 17175 — 31, 15647 — 15, —37, 19562 — 19, 20346 — 45, 20337 — 20, 17429 — 12, 18676 — 29, 18677 — 3, 18992 — 21, 18676 — 29, 18677 — 3, 18992 — 21. 18966 20372 — 47, 21222 — 26, 21962 — 37, 22218 — 40, 2367—37.

Po zł. 2000: Nr. 2. Serja 7368, 14714, 17331 20370, 21749, Nr. 4 Serja 3309, 5688, 12497 15427 17188. Nr. 8 Serja 4379, 6730, 8565, 9985, 11667 Nr. 9 Serja 3211 3493 12144 19664 19991. Nr. 10 Serja 5099, 7607 164 08 21739 22613. Nr. 17, Serja 6284, 1158, 15721, 18396 19556. Nr. 20 serja 9693 10379, 15860 18555 21332 Nr. 22 Serja 2251, 2323 10218 16048 17950 Nr. 23 Serja 6715 8806 10354 14369 22061 Nr. 25 Serja 2473 3128 9866 14865 22535 Nr. 26 Serja 3935 5855 14440 14908 18143 Nr. 28 Serja 4568 7889 11028 18599 22437 Nr. 31 Serja 776, 3302 5157 7039 7567 7795 14547 20150 21817 22993 Nr. 33 Serja 1862 2085 3574 5455 8503 8011 10696 13453 14234 22826 3479 4295 4472 4784 4826 Nr. 36 Serja 99 6255 11807 9184 10967 Nr. 37 Serja 5285 5514 5720 18571 22441 Nr. 38 Serja 454 1138 1978 2073 18892 Nr. 39 Serja 4306 6867 8415 14485 14495 Nr. 40 Serja 11741 12642 18345 19295 22552. Nr. 42 Serja 47, 554, 18431 2839 22930 Nr. 45 Serja 3671, 4084 6007 6166 6468 14024 15031 17796 21288 22185. Nr. 46 Serja 260 3380 4200 6560 14838 16621 17057 17651 19789 20405 Nr. 47 Serja 2095 8296 13099 17371 22344 Nr. 50 Serja 282 4306 5824 8297 10501 17640 19121 19593 19687 22204.

Po zł. 1000 Nr. 3 Serja 744, 1154 1969 4500 6204 7548 11692 11188, 11269 12180 13108 13466 19027 19896 22269 Nr. 19 Serja 159 326 416 2765 7961 8654 8719 2171 10062 13146 17369 14150 18493 19402 22897 Nr. 22 Serja 8536 2688 4421 4491 7371 8779 9997 10453 12860 13666 14752 16554 17383 17932 22966 Nr. 29 Serja 342, 3633 4616 6954 10186 12256 13851 14660 15029 16612 18099 19034 19868 20483 22483 Nr. 35 Serja 1315 1032 1345 4283 6969 7070 9399 10620 11296 11371 15509 15760 15597 16883 Nr. 28 Serja 2371 3373 6360 8727 8391 9025 10817 11647 11985 12098 14547 14856 15061 15834 22513 Nr. 47 Serja 1422 3204 3467 6182 9780 10065 12641 13217 13855 14954 15267 17930 19873 21273 22462 Nr. 50 Serja 3516 6295 4145 4656 7623 7518 8783 14865 15013 17029 17611 18055 20573 20604 210577

(Nieurzędowo)

Główny inspektor pracy zaleca przeciwdziałanie strajkom okupacyjnym

Inspektoraty pracy otrzymały zalecenie przeciwdziałania strajkom okupacyjnym.

Główny inspektor pracy, Klott, w specjalnym okólniku do inspektorów obwodowych podniósł,że strajki okupacyjne stanowią formę zatargów sprzeczną z zasadami praworządności i zakłócają bezpieczeństwo publiczne. W konsekwencji przynoszą one tylko szkodę robotnikom.

Tak n. p. 13-dniowy strajk w jednej z hut spowodował utratę zarobków za okres kwartalny, co równa się redukcji 25 procent płac za okres roczny.

Inspektorzy obwodowi winni czuwać nad ścisłem wykonywaniem umów zbiorowych, będących najlepszym sposobem zapewnienia spokoju i należytych warunków pracy.

Popieranie jednostronnych zmian umów zbiorowych, zarówno ze strony pracodawcy, jak i robotników jest nie dopuszczalne.

Jeżeli chodzi o Zagłębie Dąbrowskie to także często pracodawcy nie respektują zawartych z robotnikami umów zbiorowych. Był przecież nawet wypadek podczas konferencji w inspektoracie. że po długich pertraktacjach przemysłowiec zgodził się na stawiane warunki, a wkońcu wręcz oświadczył, że protokułu z konferencji nie podpisze.

Ileż jest pozatem wypadków. że kopalnie oddają pracę przedsiębiorcom, którzy nie stosują się do umowy zbiorowej. Stan ten wywołuje stanowcze prosty na zebraniach robotniczych.

Dlatego też inspektor pracy w Zagłębiu bacznie czuwać musi, aby przemysłowcy respektowali zawarte przez siebie umowy.

Czystka w Z. Z. Z. we Lwowie

LWÓW, 7. 7. We Lwowie odbyło się zebranie prezydjum rady okręgowej Z. Z. Z., na którem uchwalono votum nieufności dla dotychczasowego prezydjum rady. Przewodniczący rady został zawieszony w swych czynnościach, a sekretarz rady został wydalony z organizacji.

Amerykańskie skutki

NOWY JORK, 7.7. W czasie manifestacji i obchodów z okazji święta narodowego zmarły 123 osoby, które padły ofiarami porażenia słonecznego lub zostały zgniecione przez tłum.

W roku ub. liczba ofiar była znacznie wyższa, wynosiła bowiem 214 osób.

Długo popamięta Warszawę

Za 5 tysięcy złotych pałac ministerjalny

WARSZAWA, 7.7. W Warszawie dokonano znowu osobliwej tranzakcji, z których już stolica nasza, niestety słynie.

Oto „sprzedano" za 5000 zł. wielki pałacowy gmach ministerstwa skarbu.

Sprzedawcą był znany oszust Mendel Golbiński, nabywca zaś mieszkaniec miasteczka Sikory, Jakób Milsztajn.

Amator taniego kupna gmachu ministerstwa, przekonawszy się, że go „nabito w butelkę", pobiegł na policję **i tam dostał ataku spazmów.**

Golbińskiego rychło odszukano i aresztowano. ale pieniędzy nie zdołano odebrać.

W ten sposób małomiasteczkowy Kuba popamięta sobie Warszawę i warszawskich kombinatorów.

Bluźnierstwo i próba uświęcenia zbrodni

A jednak Doboszyński jest „bohaterem endeckiego romansu". Choć się go początkowo wyparli, choć go „urlopowali" w Stronnictwie, zajmuje bodaj czołowe miejsce w publicystyce obozu „narodowego". Szeroko opisuje się, jak i co robił przed „tą drobną demonstracją" — jak napad myślenicki nazwało jedno z pism endeckich. A z tych opisów wyrasta Doboszyński na religijnego, troską o dobro powszechne przepojonego, głęboko uczuciowego bojowca.

Oburzano się nieraz u nas na to, że prasa i film amerykański przez sposób opisywania, czy przedstawiania życia i czynów gangsterów siały propagandę gangsterstwa, że w młodzieży wywoływały raczej sympatje, niż odrazę i potępienie występku.

A oto spojrzyjmy na to, co prasa obozu „narodowego" robi z Doboszyńskiego i z jego „drobnej demonstracji" myślenickiej. Jakże starannie, z jak głęboką życzliwością rysowana jest jego sylwetka psychiczna. Jak skwapliwie i przebiegle podawany jest każdy szczegół jego wypowiadań się, jak chytrze sugerowana jest myśl, że to, co zrobił Doboszyński, było nietylko słuszne i właściwe, ale uzasadnione i bodaj jedyne, co w danych warunkach można było zrobić, „aby zwrócić uwagę społeczeństwa na polską rzeczywistość, pobudzić je do działania".

Wreszcie w niedzielnych niektórych organach endeckich czytamy szczegóły, jak to Doboszyński po wstępnych działaniach w powiecie myślenickim „poszedł do spowiedzi, przyjął Komunję św., poczem na dwa dni odciął się od świata, odbywając t. zw. rekolekcje zamknięte w swoim dworze. W czasie samotnych godzin musiała zapewne dojrzeć decyzja późniejszego kroku, gdyż bezpośrednio po tem wyjechał w teren, w celu zorganizowania demonstracji politycznej", która — jak wiadomo — wyraziła się w nowym napadzie na policję, kradzieży karabinów, napadzie na spokojnie śpiących obywateli, wreszcie na starostwo.

Nie od dziś wiemy, że endecy lubują się w braniu w pacht nawet świętości, gdy to ich interesom partyjnym sprzyja. W swoisty sposób cenzurują Listy Pasterskie książąt Kościoła, ale gdy to wygodne — ochoczo przywłaszczają sobie monopol na katolickość.

Tym razem jednak przesada jest za gruba. Mieszanie pierwiastka religijnego, sakramentów do procederu bojówek partyjnych, jakichś samosądów — oburzać musi i wywołać powszechne potępienie. Nie może też być inaczej określone, jak bluźnierstwo.

Być może, że Doboszyński był u spowiedzi i Komunji św. i odbył zamknięte rekolekcje. Jest to jego najzupełniej prywatna sprawa. Ale łączenie praktyk religijnych z napadem zbrojnym — to przejaw aberacji myślowej i gruntownej moralnej degeneracji. Czyżby autorowie tych informacyj chcieli podszepnąć czytelnikom, że Doboszyński dokonał napadu w zgodzie z Bogiem i po gruntownem wejrzeniu w swoje sumienie?

Taka sugestja byłaby potwornością.

A przecież w pismach „narodowych" znajdujemy ślady, logicznie prowadzące do takiego właśnie wniosku. Przecież znajdywaliśmy zestawienie obok siebie pielgrzymki młodzieży akademickiej na Jasną Górę z napadem zbójeckim Doboszyńskiego. Czytaliśmy tam wyraźnie, że młodzież „idąc złożyć hołd Królowej Korony Polskiej, przyniosła ze sobą do Jej grodu swoje sztandary, swoje pieśni i hasła. Przyniosła ze sobą całą treść polityczną zespołów, w których dla Polski walczy i pracuje."

Zupełnie słusznie odpowiedział na to „Przegląd Katolicki" w artykule wstępnym: „Całe to rozumowanie jest błędne. Gdyż właśnie do aktu religijnego nie należało mieszać motywów politycznych... Wszystko to jest dowodem, że wśród młodego pokolenia, a może i wśród jego protektorów świeckich są działacze, którzy ściąganie Kościoła katolickiego do walk politycznych nie uważają za rzecz zdrożną. Przeciwnie, chętnieby ten atut wygrywali. Miejmy nadzieję, że i ta grupa katolików zrozumie, że musi poddać swój stosunek do katolicyzmu gruntownej rewizji i oczyścić go od naleciałości nic nie mających wspólnego z ideą Kościoła, bezstronnego stróża wiary i moralności".

Wielu już „grzechów jawnych" Stronnictwa Narodowego byliśmy świadkami. Do repertuaru środków, a może i do treści „ideologji" endeckiej przybywa jeden jeszcze element — bluźnierstwo, oraz próba uświęcania zbrodni.

Ale są to elementy, o których nietylko pisać i mówić, ale o których myśleć nie wolno, jeżeli Polska nie ma być chora, jeśli nie mają paść w ruinę najbardziej podstawowe zasady moralne. Dlatego społeczeństwo, które w swojej olbrzymiej masie jest zdrowe i pragnie mieć Polskę zdrową, musi donośnym głosem i groźnym powiedzieć: dosyć świętokradztwa! Przekupniów idei, wierzeń, handlujących najświętszemi wartościami i czyniących z Polski jaskinię zbrodni partyjnych tolerować nie wolno!

A. I.

Rada Związku Powiatów R. P.

W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej.

M. in. Rada powzięła uchwałę w sprawie udziału Związku Powiatów w wystawie turystyczno - uzdrowiskowej, w szczególności przez zorganizowanie udziału małych letnisk w tej wystawie; na ten cel uchwalono specjalny kredyt w wysokości 8.000 zł. Rada uchwaliła również kredyt w wysokości 5.000 zł. na opracowanie wzorowych planów włościjańskich domów letniskowych dla Podhala.

Postanowiono zwołać zjazd główny Związku Powiatów R. P. do Lwowa na czas od 13 do 15 września r. b.

Część obrad poświęcona została rozważeniu projektu rozporządzenia o gromadach. Rada stwierdziła, że projekt ten nie rozwiązuje należycie sprawy rozwoju działalności gromad; działalność ta jest jeszcze obecnie mało rozwinięta, skutkiem czego niewskazane jest rozbudowanie przepisów formalnych, wzorowanych na jednostkach samorządu wyższego stopnia. Uznano, że rozporządzenie o gromadach ograniczyć należy narazie do uregulowania kwestji zarządu majątkami gromadzkimi.

Niebieskie wojsko

Oznaki stopni służbowy, w policji podobne do wojskowych

W Dzieniku Ustaw ukazało się rozporządzenie o umundurowaniu i uzbrojeniu policji państwowej.

Oznakiem stopni służbowych szeregowych będzie galon taśmowy biały, szeroki na 1 cm., umieszczony na naramiennikach i otoczony wypustką barwy niebieskiej (chabrowej). Na czapce ma być umieszczony biały haftowany galonik. Poszczególne stopnie służbowe szeregowych mają być oznaczone w następujący sposób: a) posterunkowy — dwa galony poprzeczne, b) starszy posterunkowy — trzy galony, c) przodownik — galon wzdłuż brzegu naramiennika. d) st. przodownik — galon jak u przodownika, ponadto galon przez środek wzdłuż naramiennika.

W analogiczny sposób stopnie służbowe szeregowych oznacza się na czapkach przyczem, st. przodownik i przdownik mają na czapce białe galoniki w kształcie kąta o 54 stopniach.

Na galonach na naramienniku szeregwych umieszcza się srebrne haftowane numery okręgów wojewódzkich.

Szeregowi posiadający wykształcenie średnie albo wyższe, lub też będący oficerami rezerwy mają na brzegach naramienników kurtek i płaszczy obszycie sznurkiem 3 mm. grubości, kręconym z żyłek błękitnej i białej.

Szeregowcy władający językami, noszą na lewem rękawie czarną przepaskę z wyhaftowanym na niej czworobokiem, wewnątrz którego ułożone są poziomo barwy danego państwa.

Jako oznakę pełnienia służby, ustala się dla szeregowych P. P. znaczek ewidencyjny noszony na prawym boku kurtki lub płaszcza.

Jako oznaka stopni służbowych oficerów służą srebrne matowe naramienniki, oraz gwiazdki, umieszczone na naramiennikach, lub też galony poprzeczne (dla stopni od nadkomisarza do nadinspektora).

Tokio--najtańsza stolica świata

Tokio liczy obecnie 5 i pół miljona mieszkańców, co czyni zeń jedną z największych stolic świata. A jednocześnie jest to miasto najtańsze bodaj ze wszystkich wielkich miast na świecie.

Z Tokio naprzykład do Jokohamy, odległej o 65 kilometrów, można pojechać autobusem i powrócić tą samą drogą za 5 zł. Najdalszy kurs taksówką z centrum miasta na peryferje kosztuje 60 gr. Dalej, jeśli chodzi o ubranie, ceny biją wszystkie rekordy taniości: garnitur świetnie skrojony z angielskiego dobrego materjału kosztuje 125 zł. Pyjamę z najlepszego jedwabiu można dostać za 18 zł., w gorszym gatunku za 5 zł.

Jedzenie? Za 60 gr. można dostać w Tokio doskonały i obfity obiad. W magazynach wszystko czego dusza zapragnie za bajecznie niską cenę: aparaty fotograficzne np. o 50 proc. taniej niż w Rzymie, zegarki za parę złotych itd.

Tętno chwili

WALKA Z BIUROKRACJĄ A NIE Z APARATEM PAŃSTWOWYM

W społeczeństwie rozlega się dziś znów hasło sanacji moralnej. Na ławie oskarżonych znajduje się biurokracja. Na nią kieruje się koncentryczny atak niezadowolonego i rozgoryczonego społeczeństwa. Ona jest przedmiotem ostrej krytyki wszystkich — bez względu na przynależność polityczną i społeczną.

Ale biurokracja — to nie mały, szary urzędnik, zastraszony, wynędzniały, niepewny jutra. To refenert ministerjalny, to prezydjalista, to naczelnik i dyrektor. To pan rozdający zaszczyty, ordery, diety, koncesje, przywileje takie lub inne, to pan piszący okólnik, wymyślający wciąż nowe szykany dla obywatela, to pan, mający stosunki i plecy, myślący o wielkiej polityce i załatwiający wszystko wedle wiatru wiejącego z Warszawy. To pan, wychodzący do biura i odchodzący, kiedy mu się podoba, pan który wiedzie wygodne, a nie surowe życie.

Nadużycia, protekcjonizm, nepotyzm, łapownictwo, samowola i próżniactwo — to wady nie niższego, i średniego urzędnika, zaharowanego na śmierć, to jakże rozpowszechnione wady kacyków, małych królików prowincjonalnych, nieodpowiedzialnych, ambitnych, a bezwględnych, krórym wysokie plecy z jednej strony, a bezsilność ludności z drugiej — przewróciły w głowie.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał że tak na działalność biurokracji w Polsce zapatruje się tylko społeczeństwo. Jest to punkt widzenia nietylko szerokich rzecz ludności, ale i rządu.

Wszak urzędujący premjer p. gen. Sławoj - Składkowski główny swój czas poświęca nie czemu innemu, jeno obajzdom inspekcyjnym, tępieniu nadużyć kacyków prowincjonalnych, walka z ich nieróbstwem, z nich bezkarnością i samowolą.

Biurokracja rozrosła się nadmiernie i ssie żywe soki ze zubożałego społeczeństwa, stała się aparatem nieodpowiedzialnym, który wyrósł ponad głowa samego rządu. Rozumie to dobrze rząd, który chce walczyć z tym stanem rzeczy, zawierającym ogromne niebezpieczeństwo na przyszłość.

Premjer gen. Sławoj - Składkowski wypowiedział stanowczą walkę nadużyciom biurokracji, systemowi nepotyzmu i korupcji, systemowi nadużyć i samowoli systemowi nieodpowiedzialności i bezkarności. I wcale nie można lekceważyć podjętej przez niego pracy.

Jest to właśnie realizacja hasła sanacji moralnej, która dziś, w chwili gdy trzeszczą wiązadła biurokracji państwowej, gdy ze wszystkich stron rozlegają się wiadomości o tych, czy innych nadużyciach, podawanych sobie z ust do ust często przesadne, krzywdzące i niesłuszne—jest rzeczą szczególnie doniosłą i ważną. Pracę te należy prowadzić do końca, ale nie należy rozkładać jej na raty. Trzeba ją szybko przeprowadzić i zakończyć by nie wlokła się bez końca, by nie wywołała permanentnego kryzysu zaufania.

Aparat państwowych musi pracować w atmosferze czystej, a społeczeństwo musi nabrać przekonania, że rzeczywista sanacja moralna została dokonana, gruntownie na wszystkich szczeblach i we wszystkich dykasterjach. To, co jest chore, musi być odcięte ze zdrowego pnia aparatu państwowego.

(I.K. C.)

Maluczko... a w Sosnowcu nastanie raj

Rada miejska uchwala dalekoidące w skutkach przepisy sanitarno-porządkowe

Osobliwego uczucia doznaje człowiek, gdy znajdzie się na sali obrad sosnowieckiej rady miejskiej.

A szczególnie wtedy, jeśli przeniesie się wzrokiem i myślą poza obręb tej współczesnej zdobyczy urbanistycznej, jaką stanowi gmach magistracki i estetycznie zbudowana i w wygodny sprzęt meblowy wyposażona sala obrad rady miejskiej.

Wówczas ogarniają człowieka refleksje bardzo zbliżone do popularnego przysłowia: „Syty głodnemu nie wierzy".

Bo jakżesz? Tutaj tak przytulnie, beztrosko: wygodne fotele, ozdobne pulpity, że te składane „w trosce o dobro publiczne" dezyderaty przemykają się niczem onieśmieleni petenci, aby rozpłynąć się w wielkim, szarym tłumie potrzeb, jaki przedstawia sobą gmina miasta Sosnowca.

Tak, tak.

Dwa światy rażących dysproporcyj.

Wystarczy spojrzeć z tej ładnej sali magistrackiej przez okno...

Dla tego i przedstawiciele lewicy czują się w tej sali coś jakoś kompromisowo nastrojeni, mówią półtonami, pilnie bacząc na formę słowną, na którą baczną uwagę ma przewodniczący, uplasowany na majestatycznem, wysokopiennem podjum, w otoczeniu wspartych na łokciach ławników i bud dystycznie zadumanych naczelników wydziałów miejskich.

Z ław centrum władczego wieje mafomówna dostojność,a ze starozakonnej prawicy ozwie się od czasu do czasu onieśmielony Jeremjaszowy jęk.

To wszystko, jeśli chodzi o zaklimatyzowane na sali nastroje,

bo budzące się ewentualne „niespodziewajki" interpelacyjne i dyskusyjne, gromi z miejsca i śmiało odpiera, dobrze zaawansowany w rutynie przewodzenia obradom prezydent Kaczkowski.

To nie Będzin...

* * *

Przystąpmy jednak do onegdajszego porządku obrad.

Sprawa zaciągnięcia w związku z robotami inwestycyjnemi POŻYCZKI MATERJAŁOWEJ (w Funduszu Pracy) w kwocie 332.500 złotych przeszła oczywista bez sprzeciwów.

Kto z nas nie chce przedłużenia robót? Wszyscy chcą.

Tyle tylko, że kładziono Zarządowi Miejskiemu na sumienie **uwzględnienie petycyj mieszkańców Środuli, Sielca i Dębowej Góry, gdzie brak i uczciwych bruków i oświetlenia i porządków itd.**

Odczytany przez przewodniczącego plan zamierzeń idzie po myśli mieszkańców wielu dzielnic miasta.

Grunt, że gros wydatków przy zamierzonych robotach pójdzie na pracowników niewykwalifikowanych, aby zasięg zatrudnienia był najefektywniejszy.

SZKOŁA PRZY UL. SUCHEJ

zostanie zbudowana kosztem 138 tysięcy złotych. W stosunku do pierwotnej uchwały podnosi się sumę wydatku o 17 tys. zł. a to z tych względów, że gmach zostanie ogrodzony i wyposażony w szatnię, umeblowanie i salę gimnastyczną, która będzie mogła służyć bratniemu budynkowi szkolnemu mogącemu w przyszłości powstać dla tej dzielnicy.

Również zgodziła się rada miejska na danie

PRAWA NADBUDOWY DRUGIEGO PIĘTRA

dla liceum pedagogicznego przy ul. Wawel (róg Legjonów). Rozrost tego budynku przypisać należy staraniom dyr. Mazura, który wyjednał już materjał budowlany i zgromadził pewien zasób gotówki.

Powzięto również zmianę uchwały, podjętej w dniu 15 kwietnia br., w sprawie przyznanego doktorowi Hercmanowi zaopatrzenia emerytalnego.

Otóż województwo nie zatwierdziło tej uchwały z tego tytułu, że dr. Hercman nie był objęty statutem emerytalnym i województwo może zalecić jedynie przyznanie dr. H.

„DARU Z ŁASKI".

Uchwała onegdajsza rady miejskiej brzmi:

Rada miejska unieważnia swą uchwałę w przedmiocie zaopatrzenia emerytalnego, przyznając w drodze wyjątku b. kierownikowi zakładu badania żywności i przedmiotów użytku „dar z łaski" w kwocie 100 zł. miesięcznie z uwagi na jego długoletnią pracę i udział w walce o niepodległość Polski w 1905 r. (był wysłany na Syberję)

Dar ten przyznaje się na okres od 1. 4. br. do 31. 3. 1937 r. z tem, że okres ten może być co roku przedłużany najdalej do 31 grudnia 1940 roku.

GWOŹDZIEM ONEGDAJSZYCH UCHWAŁ

była jednak sprawa przepisów sanitarno-porządkowych dla terenu gminy m. Sosnowca.

Gdy się człowiek rozejrzy w 31 paragrafach pisanej narazie zdobyczy tej aż mu się dusza uśmiecha.

Toż to najpiękniejszy z poematów!

Maluczko... a w Sosnowcu nastanie raj. Wszędzie będzie wzorowa czystość,nigdzie źdźbła pyłku ani śmiecia, chodniki i jezdnie aż się lśnią od czystości, na ulicach przechodnie rozesmiani, zadowoleni, w powietrzu orzeźwiająca woń benzoesu, na klatkach schodowych i w sieniach domów niczem w pałacach, na placach i przed mieściach ani jednego dołka, ani zagłębienia, wszystko zniwelowane, zazielenione, umajone, nawet wozy, rozwożące cegłę, nakryte płóciennemi pokrowcami...

Tak chcą uchwalone przez radę miejską przepisy.

Narazie na papierze.

Ale poczekajmy, a przyjdą czasy, których znamieniem będzie wyścig o czystość, jak ongiś był wyścig kurzu, smrodu i ignorancja przepisów o hygjenie i porządku publicznym.

Obyśmy się doczekali tych czasów.

W zakończeniu obrad przewodniczący zakomunikował radzie, iż upośledzone w oświetleniu ulice, zaułki i place Sosnowca wyposażone zostaną w dalsze 82 lampy elektryczne, a na złożoną uprzednio przez radnych socjalistów raportem komisji cennikowej, która w interpelację w sprawie podniesienia cen na mięso i pieczywo odpowiedział studjach porównawczych cen stwierdziła, iż są one dzisiaj jeszcze niższe niż w innych miastach.

K-i J.

Robotniczy obóz wypoczynkowy w Okradzionowie

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu podaje do wiadmości wszystkich Ubezpieczonych, iż z dn. 1-go lipca 1936 r. został uruchomiony przez Ubezpieczalnię

ROBOTNICZY OBÓZ WYPOCZYNKOWY W OKRADZINOWIE

przeznaczony dla ubezpieczonych pracowników fizycznych do należytego wykorzystania urlopów wypoczynkowych w warunkach materjalnie dostępnych i jaknajkorzystniejszych dla zdrowia.

Przeznaczona na ten cel miejscowość, Okradzionów, położona w dolinie rzeki Białej Przemszy, odpowiada warunkom zdrowego letniska o czystem powietrzu, dużej ilości lasów i bliskości rzeki.

Dopłata Ubezpieczonego do kosztów utrzymania na obozie (wyżywienie 4 razy dziennie) wraz z przejazdem, pomieszczeniem w budynkach lub namiotach w okresie 10 dniowym

WYNOSI ZŁ. 6.50.

Akcja Robotniczych Obozów Wypoczynkowych przeznacza dla rzesz robotniczych, które nie są w stanie wyjechać własnym kosztem na letniska — przeprowadzona będzie przez Ubezpieczalnię w miesiącach

LIPCU i SIERPNIU R. B.

w 6-ciu turnusach dziesięciodniowych. Początek poszczególnych turnusów:

1 lipca,
11 lipca,
21 lipca.
1 sierpnia,
11 sierpnia,
21 sierpnia.

Indywidualne i zbiorowe zgłoszenia na obóz należy kierować do Sekretarjatu Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu tel. 2-97 codziennie od godz. 8 do 15.

lub do Domu Społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10, codziennie od godziny 18 do 20-ej.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc (100 na każdym turnusie) pierwszeństwo na wyjazd będą mieli wcześniej zgłoszeni. Reflektujący na wyjazd do obozu wypoczenkowego winni postarać się o urlopy w dogodnych terminach, zgłaszając swój udział conajmniej na 4 dni przed początkiem tego turnusu, na który zamierzają wyjechać. Przy zgłoszeniu należy posiadać legitymację ubezpieczeniową. Zapłatę za pobyt na obozie w sumie zł. 6.50 wpłaca się jednocześnie

ZE ZGŁOSZENIEM.

Zbiorowe wyjazdy na obozy w dniach: 1, 11, 21 lipca oraz 1, 11 i 21 sierpnia.

Z Sosnowca. wyjazd o godz. 6.30 z gmachu Domu Społecznego, ul. Żytnia Nr. 10.

Z Dąbrowy Górniczej o godz. 8.30 z Placówki Terytorjalnej Ubezp. Społecznej, ul. Sobieskiego 1.

Z Będzina o godz. 8 z Placówki Teryt. U. S., ul. Modrzejowska 44. Uczestnik obozu wypoczynkowego zabiera ze sobą: poduszkę lub jasiek, koc; prześcieradło i przybory do mycia

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu — podając powyższe do wiadomości ogółu Ubezpieczonych — zaznacza, iż akcja Robotniczych Obozów wypoczynkowych zrealizowana jedynie w Zagłębiu Dąbrowskiem ma dać szerokim rzeszom robotniczym zasłużony i spokojny odpoczynek w warunkach dobrego odżywienia i zdrowej miejscowości.

Epilog śmiałego włamania

przy ul. Warszawskiej

Trzy miesiące temu w sklepie Dawida Majerowicza przy ul. Warszawskiej 20 w Sosnowcu dokonano niezwykłe śmiałego włamania.

Kiedy Majerowicz o zwykłej godzinie zamknął sklep i udał się do domu, złoczyńcy wyłamali drzwi żelaznym łomem, wtargnęli do wnętrza sklepu i rozpoczęli gospodarkę. Łupem złodziei padło 103 swetry, 40 ubrań dziecinnych i kilkadziesiąt damskich kostjumów, łącznej wartości kilku tysięcy złotych.

Uciekających włamywaczy spotkał na ul. Teatralnej patrol policji. Po dłuższej gonitwie ujęteo jednego ze sprawców włamania, którym okazał się 19-letni Hieronim Górecki, nieposiadający stałego miejsca zamieszkania, drugi Edmund Weber, lat 26, mieszkaniec Sosnowca, ul. Podjazdowa 9. zbiegł korzystając z ciemności.

Zuchwali włamywacze stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył każdemu z nich rok więzienia.

Na froncie walki o płace i pracę

KOPALNIA „FLORA"

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli związków robotniczych

z dyrekcją kopalni „Flora" w sprawie zlikwidowania wynikłego na tej kopalni zatargu.

Na wysunięte postulaty ze strony robotników, dyrekcja przedłożyła nowe propozycje.

Przedstawiciele robotników muszą zapoznać ogół robotniczy z propozycjami dyrekcji kopalni, to też ostateczna konferencja odłożona została do dnia 15 bm.

Zapowiedziana również na wczoraj konferencja z dyrekcją fabryki Lamprechta odłożona została do dnia 10 bm.

Z DYREKCJĄ HUTY BANKOWEJ

Onegdaj w inspektoracie pracy w Częstochowie odbyła się konferencja z dyrekcją Huty Bankowej z Dąbrowy, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z kopalnią rudy „Bargły" w Poraju, należącej do huty. Kopalnia ta daje zatrudnienie 700 robotnikom.

Po długich pertraktacjach podpisana została onegdaj umowa, na mocy której robotnicy otrzymali dość znaczne podwyżki płac i szereg drobniejszych świadczeń.

Pozatem uznany został przez dyrekcję huty delegat robotniczy.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 8 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka 1255 Programy lokalne 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Parada Bolibrzuszków 16.15 Koncert 17.00 Koncert kameralny 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Przygoda w Grinzingu 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji 21.35 Recital Jana Rakowskiego 22.05 Wiadomości sportowe 22.20 Koncert Orkiestry Kameralnej 23.00 Program lokalny w Warszawie.

KATOWICE.

Środa. 8 czerwca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03. Płyty gramofonowe. 6.28. Program na dzisiaj 12.55 Chwilka społeczna 13.02 Wiadomości bieżące 13.15 (płyty) 14.13 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego 18.15 płyty 18.35 Koncert reklam. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 9 lipca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50. Płyty gramofonowe. 7.20 Dziennik poranny. 7.30. Programy lokalne. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Orkiestra salonowa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Przyroda w lipcu 16.00 Koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej 16.45 Walka ze szpiegostwem 17.00 Pieśni 17.50 Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia 18.00 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Teatr Wyobraźni 19.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej 20.15 Utwory Maxa Regera 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Nasze pieśni 2130 Melodje rewjowe 22.10 Programy lokalne 22.15 Zaloty audycja muzyczna 23.00 Program lokalny w Warszawie.

—::—

25-TA AUDYCJA Z PODSTUDJA W SOSNOWCU.

Dzisiejsza, środowa audycja (godz. 20) jest 25-tą audycją z podstudja w Sosnowcu. O tym to jubileuszu i o innych sprawach kanikularnych powie dziś red. K. Ćwierk w feljetonie pod tytułem „Słońce na asfalcie". W części koncertowej, zamiast „Szóstki sosnowieckiej", która nie może wystąpić z powodu trudności technicznych, grać będzie orkiestra kop. „Solvay" pod dyrekcją p. Piotra Żółciaka.



Środa 8 Lipiec	Dziś: Elżbiety Kr. Wd. Jutro: Weroniki Wschód słońca: 3.19 Zachód słońca 7.56

KRONIKA OGÓLNA

— **ODCZYT.** Dzisiaj o godz. 20 w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu p. Kwieciński wygłosi odczyt na tematy: 1) Genjusz świata zbawcą narodu i ludzkości i 2) Harmonja społeczna jako rozwój ewolucyjny.

—000—

Chłopiec utonął pod Łagiszą

15-letni Tadeusz Bernard, zamieszkały w Grodźcu przy ul Narutowicza nr. 88 poszedł okąpać się na t. zw. „Nortmann" koło Łagiszy.

W czasie kąpieli nieszczęśliwy chłopiec utonął.

Przybyła na miejsce wypadku straż miejska z Będzina, po długich poszukiwaniach wydobyła zwłoki utopionego. —

—000—

Zwalczanie nierządu

We wszystkich prawie miastach Polski przeprowadza się obecnie radykalną „czystkę" w związku z akcją zwalczania nierządu. Mianowicie zmusza się przy pomocy środków policyjnych i administracyjnych nierządnice. by przeprowadzały się poza granice śródmiejskich ulic, na krańce osad i miast. W tem sposób oczyszcza się od prostytutek dzielnice reprezentacyjne i centralne.

Czy w Sosnowcu wiedzą coś o tem?

Przed unieruchomieniem kopalni „Victoria"

Energiczna interwencja u decydujących czynników przed ostatecznym krokiem robotników w obronie warsztatu pracy

Jak donieśliśmy, kolegjum górnicze w ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie zajmowało się sprawą przydziału terenów górniczych dla kopalni „Victorja" w Gołonogu.

Kolegjum stanęło na stanowisku, aby kopalni „Victorja" nie przyznać dalszych nadań. Kopalnia skazana została więc na zagładę i 358 robotnikom grozi widmo bezrobocia i nędzy.

W związku z uchwałą kolegjum górniczego dyrekcja kopalni „Victorja" nadesłała do sekretarjatu CZG. pismo zawiadamiające, że w dniu 11 bm. wymówi pracę wszystkim robotnikom, a w dniu 25 bm. nastąpi unieruchomienie kopalni.

Wobec takiej sytuacji wczoraj odbyło się posiedzenie okręgowego komitetu CZG. w Sosnowcu, na którem podjęto uchwałę w sprawie obrony warsztatu pracy dla 350 robotników.

Między innemi uchwała podaje, że w sprawie nadań kilkakrotnie interwenjowała w ministerstwie przemysłu i handlu i opieki społecznej delegacja CZG., gdzie na skutek tych interwencyj Ministerstwo tymczasowo przedłużyło eksploatację sąsiednich pokładów — Władysław — Mikołaj do dnia 24 lipca rb. zapewniając przytem solennie przedstawicielowi CZG. oraz delegacji, iż do tego terminu sprawa ta prawnie zostanie rozstrzygnięta, iż groźba zamknięcia kopalni „Victorja" zostanie usunięta".

Wobec wytworzonej obecnie sytuacji i przejścia do porządku zainteresowanych i decydujących czynników nad danemi przyrzeczeniami robotnikom kopalni „Victorja", okręgowy komitet CZG. w Zagłębiu Dąbrowskiem postanowił solidaryzować się z robotnikami kop. „Victorja", bronienia warsztatu pracy zapomocą strajku.

Aby jednak przed tą ostatecznością jaką jest strajk — wyzyskać wszystkie środki. Komitet upoważnił okręgowego sekretarza Bielnika, by jeszcze raz wraz z delegacją robotników kopalni „Victorja" zgłosił się do władz państwowych z interwencją i osobiście przedłożył niniejszą uchwałę. A jeżeli i tym razem władze staną na stanowisku nieodwołalnego zamknięcia kopalni „Victorja" i pozbawienia 353 robotników pracy, to wówczas nie zostanie nic, jak tylko wprowadzenie podjętej uchwały w życie.

Delegacja robotników „Victorja" wraz z sekretarzem Bielnikiem wyjechała wczoraj w nocy do Kielc a następnie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Mieszkaniec Sosnowca w szponach strasznego nałogu

Kilkakrotnie karany Borys Matej z Sosnowca, czasowo zamieszkały w Katowicach był nałogowym morfinistą

Z czasem nałóg ten przybrał takie rozmiary, że Matej używał jednorazowo dawek trucizny, które mogłyby zabić nietylko człowieka, ale nawet konia, a ponieważ nie miał pieniędzy na kupno morfiny, zaczął kraść garderobę z różych poczekalń

Ponadto wyłudził od pewnej urzędniczki 20 złotych.

Wkońcu zajęła się Matejem policja i w rezultacie stanął on przed sądem grodzkim w Katowicach, który skazał go na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Z CZELADZI

Mieszkanie... na ulicy

Tragedja bezrobotnego reemigranta z Francji

Bezrobotni w Czeladzi żyją w bardzo przykrych warunkach. Są zaniepokojeni o swój los. Nie mają nadziei na otrzymanie jakiegokolwiek zajęcia, ponieważ miejscowe kopalnie węglowe nietylko, że nie przyjmują do pracy,

ale przeciwnie ograniczają dniówki w tygodniu oraz wysyłają robotników partjami na urlopy turnusowe.

O miejskich robotach inwestycyjnych nie można wiele powiedzieć, gdyż magistrat otrzymuje na ten cel bardzo skromne fundusze, że nie jest w stanie wypłacać zarobków, następstwem czego są częste demonstracje bezrobotnych, którym sklepikarze nie chcą udzielać kredytów. Brak jakichkolwiek źródeł dochodu komplikuje życie jeszcze bardziej.

Wymownym dowodem tych komplikacyj jest życie reemigranta z Francji Władysława Weisły z Czeladzi, który z całą rodziną, składającą się z 5-ciu osób znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

Wcisło przed dwoma laty wrócił z Francji do Polski. Mimo usilnych zabiegów nie mógł znaleźć nigdzie pracy. Od roku zalegał z zapłatą komornego, wobec czego został eksmitowany z zajmowanego mieszkania.

Od piątku Wcisło z całą rodziną koczuje pod gołem niebem za dużym mostem nad Brynicą.

Reemigranta nikt nie chce przyjąć na mieszkanie, ponieważ nie ma pieniędzy na zapłacenie komornego.

Magistrat dał Wciśle 15 zł. zapomogi lecz mimo to nie może on wynająć mieszkania.

Opieka społeczna przy magistracie winna przyjść z wydatniejszą pomocą bezdomnemu, gdyż nie można dopuścić do tego ażeby ludzie poniewierali się po ulicy.

Z ZAWIERCIA

Jeszcze o strajku szklarskim

Dziś o godzinie 8.15 rano minął 12-ty dzień strajku okupacyjnego w miejscowej fabryce szkła, w jednej z największych szklarni w Polsce. Mimo tak długiego czasu sytuacja nie uległa żadnej zmianie.

Onegdaj w godzinach popołudniowych naskutek pisma b. dyrektora fabryki posła Z. Sowińskiego, skierowanego w dniu 4 bm. do strajkujących robotników, oraz odpowiedzi robotników na tenże list, skierowany do tegoż posła Sowińskiego,

odbyła się prywatna rozmowa pomiędzy delegacją strajkujących robotników a posłem Sowińskim.

Rozmowa ta, która trwała 3 godziny, odbyła się w prywatnem mieszkaniu posła przy ul. Chmielnej. Robotnicy chcieli się dowiedzić nietylko o powodach podania się posła inż. Sowińskiego do dymisji ze stanowiska dyrektora fabryki, ale również i o faktycznej sytuacji gospodarczej ich warsztatu pracy. Poseł Sowiński oświadczył im, że

znając doskonale sytuację fabryki — obniżka zarobków jest w tej chwili konieczna, gdyż tylko to zapewnić może fabryce egzystencję.

Rozmowa posła Sowińskiego z przedstawicielami strajkujących nosiła charakter czysto prywatny, przeto nie może ona mieć decydującego znaczenia na kwestje likwidacji strajku.

Wczoraj przed południem odbyła się konferencja pomiędzy generalnym dyrektorem fabryki dr. Martinim a komitetem strajkowym.

Konferencja ta nie dała jednak pożądanego rezultatu dla obydwuch stron.

Po konferencji odbyła się masówka, na której delegaci zdali sprawozdanie z rozmowy przeprowadzonej z posłem Sowińskim, oraz konferencji z dyr. Martinim. Masówka jak zwykle zakończyła się okrzykami na cześć solidarności strajkujących, a jednocześnie postanowili robotnicy czekać w murach fabrycznych na świt zwycięstwa do którego dążą już od 12 dni.

Kolonje letnie

Tak, jak w latach poprzednich, tak i w roku bieżącym zarząd miejski zorganizował dla dzieci rodziców bezrobotnych kolonje letnie. Kolonje urządzone zostały w 4 ładnych, suchych i zdrowych wsiach okolicznych, a mianowicie w Rodakach, Kroczycach, Karlinie i Skarżycach

Podzielone one zostały na 2 turnusy, z których ogółem skorzysta około 1600 dzieci. Każdy turnus trwać będzie 4-ry tygodnie.

W Rodakach i Karlinie przebywają same dziewczęta, zaś sami chłopcy w Kroczycach i Skarżycach. Młodociani letnicy otrzymują 4 posiłki dziennie. Cały dzień spędzają oni w polu i lesie na zabawach i najrozmaitszych igraszkach dziecięcych Opiekę nad niemi sprawują absolwentki żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Zawierciu, mające ku temu odpowiednie kwalifikacje i przygotowanie.

Dzieci nietylko w rozmowach z rodzicami, ale i z osobami postronnemi stwierdzają, że na kolonjach jest im bardzo dobrze. Odwiedza je też często prezydent Szczodrowski.

(z) **NAGŁY ZGON.** Onegdaj w Łazach zmarł nagle śp. Antoni Krzyżkiewicz, sekretarz gminy Rokitno Szlacheckie. Śp. Krzyżkiewicz zmarł prawdopodobnie na udar serca.

Poświęcenie kościoła w kolonii Żarki

Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się poświęcenie wzniesionego przez K. hr. Raczyńskiego kościoła w kolonji letniskowej Żarki.

Kolonja ta stoi w obliczu wielkiego rozkwitu, bowiem jest uroczym zakątkiem letniskowym Zagłębia Dąbrowskiego, położonym w malowniczej lesistej okolicy tuż przy stacji kolejowej Żarki.

Zarząd dóbr hr. Raczyńskiego w dalszym ciągu parceluje swe tereny pod tę kolonję letniskową.

Z OLKUSZA

Kula zlikwidowała osobiste porachunki

Na wsi zakorzenił się zwyczaj likwidowania osobistych porachunków przy pomocy rewolwera lub noża.

Pomiędzy młodymi antagonistami w Porębie Dzierżnej koło Wolbromia, 18-letnim Władysławem Glanowskim i 19-letnim Wiktorem Szwagrzykiem, wynikło jakieś sąsiedzkie nieporozumienie, które przerodziło się w nienawiść.

W dniu 6 bm. Glanowski uzbrojony w fuzję, spotkał na drodze pod wsią swego przeciwnika i strzelił do niego dwukrotnie, raniąc go śmiertelnie w brzuch. Szwagrzyk w godzinę później zmarł.

Glanowski został przez policję aresztowany.

—ooo—

(o) **POŚWIĘCENIE HURTOWNI W OLKUSZU.** W dn. 5 bm. odbyło się poświęcenie hurtowni stowarzyszenia kupców polskich i rzemieślników chrześcijan w Olkuszu przy ul. 3 maja.

Po powitaniu gości przez kierownika hurtowni p. Czerneckiego, przemówienia wygłosili pp.: starosta Brzostyński, burmistrz Majewski i inni.

Poświęcenia dokonał ks. Misterek.

(o) **URLOP.** Komendant powiatowy p. p. w Miechowie p. M. Jakubowicz z dniem 5 bm. rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(o) **ŚMIERĆ DZIECKA W STAWIE.** Trzyletni Leszek Probierz w Ujkowie No wym, gm. Bolesław, pozostawiony bez opieki, wpadł onegdaj do stawu obok domu i utonął.

(o) **OBOZY HARCERSKIE KOŁO ST. RABSZYN.** W lasach państwowych na Pazurku niedaleko stacji Rabsztyn założyły obóz dwie drużyny harcerskie z Będzina i Sosnowca pod wodzą komendantek pp. Felicji i Henryki Zarodówien.

Obozy potrwają po 3 tygodnie.

(o) **KRADZIEŻE.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy skradli p. Antoniemu Jarno w Olkuszu z korytarza dwa rowery oraz urzędnikowi urzędu pocztowego w Olkuszu p. Musiałowi: 2 kilimy, garnitur, palto i różne drobne przedmioty.

Doszło do umowy
między dyrekcjami a Polzawidem

W dniu 6 b. m. odbyło się w Warszawie podpisanie umowy zbiorowej między Polskim Związkiem Dyrektorów Scen Widowiskowych a Polskim Związkiem Artystów Widowiskowych, regulującej wszelkie warunki pracy i płacy artystów zatrudnionych w dancingach, kabaretach i t. d.

Konwencja przewiduje m. in., że dyrekcje angażować będą tylko artystów, należących do Polzawidu, artyści zaś przyjmować będą pracę tylko w przedsiębiorstwach, należących do Pozedu. Ustalony został jednolity regulamin wewnętrzny dla artystów widowiskowych w całej Polsce, który zastąpi różnorodne regulaminy, ustalane dotychczas przez poszczególne dyrekcje. Najbardziej sporną kwestję — zatrudniania artystów zagranicznych — rozstrzygnięto w ten sposób, że lokale, zatrudniające jednego lub dwóch artystów zagranicznych, obowiązane są zatrudniać jednocześnie conajmniej jedną siłę krajową, lokale, w których występuje trzech lub czterech artystów zagranicznych, muszą zatrudniać na zmiany przez dwa miesiące przynajmniej jednego artystę polskiego i przez miesiąc przynajmniej dwóch artystów.

Ustalono także, że kierownikiem artystycznym lokalu widowiskowego może być dyrektor przedsiębiorstwa lub zawodowy artysta, w żadnym wypadku zaś fordancerz, jak to często zdarzało się dotychczas.

Z KIELC

Kawiarenka ompiacka

W niedzielę odbyła się w Kielcach uroczystość poświęcenia kawiarenki O. M. P. zbudowanej wspólnym wysiłkiem młodzieży.

Kawiarenka zbudowana została na terenie spółdzielni ogródków działkowych O. M. P., przy ul. ks. biskupa Bandurskiego i posiada radjo oraz wszystkie czasopisma dla uprzyjemnienia pobytu swym bywalcom.

Inicjatorom budowy insp. Lengasowi i p. Jędrychowskiemu należy się uznanie za piękną myśl stworzenia tak pożytecznej placówki, która daje zatrudnienie i utrzymanie kilku ompiakom i ompiaczkom.

Wystawa koni remontowych

Wczoraj otwarto w Kielcach dwudniową wystawę koni remontowych, połączoną z zakupem koni przez komisję remontową, wolnym przetargiem i pokazami.

Wystawa zorganizowana została przez związek hodowców koni woj. kieleckiego, działających przy kieleckiej Izbie Rolniczej oraz przy czynnem poparciu ministerstwa spraw wojskowych i ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, które zafundowało wiele nagród pieniężnych, nagród honorowych i dyplomów.

Wystawa obejmuje ponad 100 koni remontowych z rocznika 1933 oraz kilkanaście ogierów, przeznaczonych do zakupu przez stadniny państwowe. Materjał ten stanowi elitę remontową najlepszych stadnin z terenu woj. kieleckiego, które w dziedzinie hodowli koni zajmuje jedno z czołowych miejsc w państwie.

Podkreślić należy, że w tegorocznej wystawie poraz pierwszy wzięły udział remonty typu kawaleryjskiego, wychodowane przez drobnych rolników.

Wystawę poprzedził 3-dniowy meeting popularny, zorganizowany staraniem Tow. zawodów konnych ziemi kieleckiej i radomskiej.

500 ludzi żyje z kulą w sercu

Na konferencji lekarzy wiedeńskich przedstawiono człowieka, który od 21 lat żył z kulą w sercu nie o tem nie wiedząc. Osobnik ów zgłosił się do lekarza w związku z lekkiem obrażeniem wewnętrznem, doznanem w czasie pracy. Prześwietlenie rentgenologiczne wykazało w tylnej ściance lewej komory serca obecność kuli karabinowej. Jak się okazało osobnik ów został w 1915 roku raniony na froncie rosyjskim. Maleńka, ledwie widoczna blizna na lewej stronie klatki piersiowej wskazuje miejsce wejścia kuli. Po wyleczeniu w szpitalu robotnik nie odczuwał żadnych dolegliwości i nie przypuszczał nawet, że kula może tkwić w mięśniu sercowym. Sądził raczej, że utkwiła ona gdzieś w okolicy żeber.

W związku z tą wiadomością jedno z niemieckich czasopism lekarskich podaje, że w Niemczech żyje 500 uczestników wielkiej wojny z kulą w sercu, o czem większość z nich nawet nie wie.

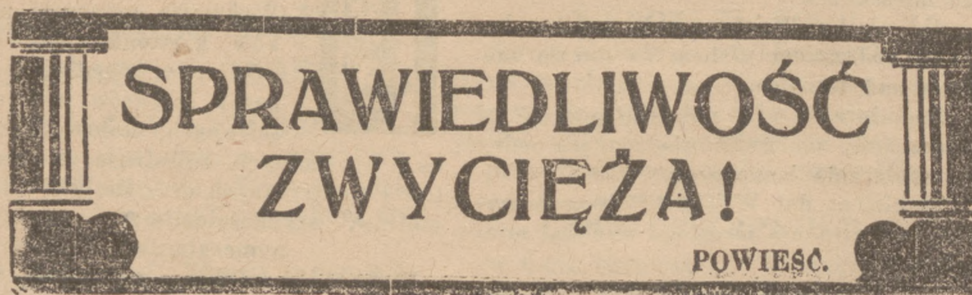
Jeżeli rana zadana przez pocisk w mięsień sercowy nie jest zbyt duża to blizna się stosunkowo łatwo. Organizm wytwarza nowe włókna, które „wiążą“ pocisk tworząc dokoła niego jakby rodzaj kapsułki ochronnej i mięsień sercowy po krótkim czasie dostosowuje się do zmienionych warunków i pracuje zupełnie normalnie.

Stwierdzono jednak, że ma to miejsce jedynie przy ranach w lewej komorze serca, rany w prawej komorze są prawie zawsze śmiertelne.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

W Australji odkryto nową rasę

Ekspedycja naukowa Hide odkryła w południowo - zachodniej Australji nową rasę ludzką. Ludzie ci, małego wzrostu i o jasno bronzowym kolorze skóry, mieszkają w żyznej dolinie otoczonej ze wszystkich stron przez wysokie góry. Stoją oni na dość wysokim poziomie kulturalnym. Ludność tej doliny sięga cyfry 200.000 osób.— Rasowo różnią się nowoodkryte plemiona od reszty plemion tubylców australijskich, a również i język ich nie jest podobny do żadnego z narzeczy plemion australijskich.



267.

— Przestrach wyryty na jej obliczu, gdym wymówił jej nazwisko — przerwał Garaud — powinien pana przekonać, że się nie mylę.

— Gdyby przeciwnie nie była ona Joanną Fortier — ciągnął Jerzy dalej — jak gdyby nie słysząc zaprzeczeń miljonera, ale Elizą Perrin, poświęcającą się szlachetnie dla tej cierpiącej i opuszczonej dziewczyny, nie należało by nam jej prześladować, ale uwielbiać raczej. Przekonywa to o zacnym, podniosłym charakterze tej kobiety! Pan postąpiłeś, jak ci radziło sumienie dla zapewnienia szczęścia swej córce, to ciebie wyłącznie dotyczy.. Lecz co obchodzi nas obu, to właśnie, iż tak jeden z nas jak drugi, nie powinniśmy się wdawać w atrybucje policji, do której nie należymy.

— Masz słuszność, kochany adwokacie — odrzekł miljoner, odzyskawszy krew zimną — nazbyt się uniosłem... nie byłem panem siebie, iż widzę ową zbrodniarkę, która zabiła ojca Lucjana.

— Pojmuję to... lecz w każdym razie mogłeś się pan mylić, a twój błąd mógł sprawić biednej Elizie Perrin bolesć niewysłowianą.

— To prawda.. przyznaję; — gniew bywa złym zwykle doradcą.

— Jakże zdrowie panny Marji? — zapytał Darrier, chcąc zmienić przedmiot rozmowy.

— Jaknajlepiej! Kaszel przeklęty, który napadł ją przy was wczoraj, dzięki Bogu, nie pojawił się więcej.

— Cieszy mnie to szczerze... Małżeństwo zatem nastąpi niezadługo?

— Bezwątpienia... lecz nie tak rychło, jak sobie tego życzyłem.

Dlaczego?

— Brak mi pewnego ważnego dokumentu. Dziś rano, wybierając papiery, potrzebne do tej ważnej sprawy, spostrzegłem, iż nie posiadam aktu urodzenia mej córki, niezbędnego do wygłoszenia zapowiedzi

— I zmuszony pan jesteś zażądać nadesłania sobie takowego w New-Yorku?

— Tak... właśnie. Wysłałem telegram w tym celu do Dawidsona, mego dawnego bankiera. Nie tracąc chwili czasu, uczyni on zadość memu żądaniu i przyśle mi wspomniony dowód co w każdym razie zabierze dni kilka. Niezależnie od tego, od dziś za dwa tygodnie podpiszemy kontrakt małżeństwa. Powracam właśnie od notarjusza, któremu złożyłem kopię, zredagowaną przez ciebie wczoraj wieczorem.

— Znalazł w niej może jaką niedokładność?

— Przeciwnie, uznał ją bez zarzutu. Nie pozostaje tu ani jeden wyraz do zmienienia — rzekł do mnie.

— Pochlebia mi to nieskończenie — rzekł Jerzy. — A teraz powiedz pan proszę, co cię tu do mnie sprowadza?

— Pomówimy o tem..

— Proszę więc do mego gabinetu

I wejszli tam obaj.

Joanna wybiegła od adwokata, jak wpół obłąkana. Zbiegłszy szybko ze schodów, mknęła przez ulicę, pędząc bez tchu prawe, aż obezwładniona, padła na jakąś ławkę, stojącą przed domem.

— Ów Harmant odgadł, kto jestem — szepnęła, szybko oddychając. — Gdyby nie obrona tego szlachetnego młodzieńca, byłby mnie oddał w ręce policji! Tak więc zostałabym przytrzymaną, zaprowadzoną do prefektury, a stamtąd do więzienia, nie widząc się z Lucją już więcej! Och! ów Harmant, ów nędznik bez serca... przyczyna rozpaczy i nieszczęść mej córki... nie powinnam była błagać go na klęczkach o milosierdzie, lecz chwycić za gardło i udusić tego potwora! Tak... bo cóż uczni teraz ów człowiek? Będzie mnie poszukiwał bezwątpienia, a gdyby odnaleźć mnie nie mógł, udzieli wskazówek policji, która szybko odkryje moje schronienie i pochwyci mnie w swe szpony

— O Boże, Stwórco dobrotliwy cierpieć tak za zbrodnię niepopełnioną i nie módz się usprawiedliwić, jak to okropne, jak straszne!

— Co począć... gdzie zwrócić... jak radzić? — zaczęła po chwili milczenia. — Nie mogę przecież opuścić mej córki, zostawić ją zrozpaczoną i chorą. Gdybym posiadała choć trochę pieniędzy, zabrałabym Łucję i wraz z nią gdzie się ukryła. Lecz aby żyć samej i ją wyżywić, pozostaje mi tylko ma praca! Położenie jest bez wyjścia. walka niepodobną w tym razie. Pod daję się zatem losowi... wracam do mojej córki... Niechaj tam mnie przy aresztują, jeżeli zechcą... Przynajmniej będą widziała me dziecię do ostatniej chwili.

I wstawszy, chwiejnym krokiem poszła na ulice de Bourbon.

Znalazła chorą w lepszym stanie zdrowia, a mimo uciskających ją katuszu, ta nieszczęśliwa matka męczenni ca, zebrawszy całą odwagę starała się okazać pogodną twarz swojemu dziecięciu.

d. c. n.



135.

— To rzecz wyłącznie ciebie dotycząca — rzekł Verriere. — Ależ dwadzieścia tysięcy franków, to suma znakomita.

— Prawdopodobnie więcej jeszcze potrzebować będę — odpowiedziała zakonnica.

— Masz więc zamiar rozdać jeszcze znaczniejszą częścią swego kapitału?

— Dam, jeśli będzie potrzeba, wszystko, co mi pozostaje, aby dojść do zamierzonego celu. Zdaje mi się, iż mam prawo użyć majątku według mej woli — odrzekła siostra Marja — i sądzę, że prawa tego nie zaprzeczysz mi, mój wuju, ani też wglądać nie zechcesz, na jaki cel go użyję, ponieważ z mego półtora miljonera, miljon dla ciebie przeznaczyłam, pozostawiwszy sobie jedynie pięćset tysięcy franków.

— Ja ci też nie czynię najmniejszych uwag. moja kochana siostrzenico — rzekł żywo Verriere. — Masz wolną wolę, czyń, co tylko zechcesz. Zatem potrzebujesz obecnie dwudziestu tysięcy franków?

— Tak.

— Na kiedy?

— W najrychlejszym czasie.

— Nie mam tu u siebie tej sumy... Lecz jutro ją otrzymasz.

— Jutro, o godzinie dziesiątej rano, mam złożyć te pieniądze w oznaczonem miejscu.

— Punkt o dziewiątej wychodząc, wstąpię do ciebie. Pojedziesz ze mną do biura.

— Dobranoc, wuju...

— Dobranoc.

Siostra Marja odeszła.

— Niech djabli porwą tę pobożnisię! — zawołał Verriere, zostawszy sam w gabinecie. — Na swoje szkoły, jałmużny i inne tym podobne bzdurstwa klerykalne gotowa przetrwonić całe pół miljona, jakie u mnie złożyła. Trzeba będzie, jak widzę, wszystko wypłacić do ostatniego sous, a liczyliśmy z Arnoldem. że te pieniądze w naszym banku pozostaną, uważając je naprzód za własne!

I w nader złym humorze bankier zabrał się do pracy.

Lecz wróćmy do Misticota.

Chłopiec ten, jak wiemy, miał załatwić zlecenie, dane mu przez Loriota do jednego z wynajmujących powozy na ulicy Sekwany.

Dnia tego po południu, zaniósłszy do mieszkania swoje pudełko z medalikami, zjadł skromny obiad i udał się na ulicę des Mines, gdzie właściciel fiakra nr. 13 na niego oczekiwał.

Zastał Loriota przy stole.

— Jadłeś, chłopcze, obiad? — zapytał stary woźnica.

— Jadłem, ojcze Loriot.

— To źle... Myślałem, że zjemy go razem. Możesz jednak mimo to napić się ze mną. Naleję ci kieliszek starego burgunda. Jest to jedyny zbytek, na jaki sobie pozwalam. Pij!.. dobrze ci to zrobi. A załatwiłeś moje polecenie?

— Jaknajlepiej. Twój. ojcze, kolega, przyśle ci jutro rano dwa kompletne zaprzęgi, za cenę, jaką mu ofiarowałeś.

— To dobrze... Pijmy!

Trącili się kieliszkami.

— Otóż za załatwienie mego interesu — począł stary Loriot — ja mam nawzajem dla ciebie dane mi polecenie.

— Dla mnie?

— Tak... i to ze strony młodej damy...

Misticot przypomniał sobie o tem, co mu mówiła odźwierna.

— Mówisz, ojcze, o zakonnicy?

— Tak... właśnie. Lecz skąd wiesz o tem?

— Odźwierna mi powiedziała.

— Otóż woziłem ją mym fiakrem nr. 13 najprzód do twego mieszkania, następnie do kościoła, gdzie spodziewała się zastać cię przy sprzedawaniu medalików. Była mocno zafrasowana, nie znalazłszy tam ciebie.

— Co ona mogła chcieć od mnie? — pytał chłopiec w zamyśleniu.

— Nie wiem. Sama ci to wyjaśni.

— Kiedy?

— Jutro.

— Gdzie?

— Przed kaplicą Sacre-Coeur, o dziesiątej zrana.

— Będę tam. Lecz to rzecz dziwna... Mocno mnie to zaciekawia. Co owa dobra siostra może mieć za interes do mnie, ubogiego podrostka?

— Zaraz rozwiążesz zagadkę. Kazała mi tobie przypomnieć o zakonnicy. jadącej niegdyś z młodą osobą w powozie, od którego koń cię uderzył...

— A! — zawołał Misticot, uderzając się w czoło — to siostra Marja... kuzynka...

Tu się zatrzymał, nie wymówiwszy nazwiska panny Verriere.

— Znasz ją więc? — pytał Loriot.

— Nietylko, że znam, lecz wiem, w jakim interesie tu przybywała. Chce zrobić u mnie obstalunek dla jednego z klasztorów. Dziękuję ci, ojcze Loriot, za powiadomienie mnie o tem.

— Nie opóźnij się jutro... pilnuj godziny.

— Och! bądź, ojcze, spokojny.

Wypili jeszcze po kieliszku wina i chłopiec pożegnał starego woźnicę.

Idąc na ulicę de la Fontaine, myślał sobie:

— Jasno się okazuje, iż siostra Marja miała jakiś ważny interes, skoro przyjechała do mego mieszkania, a następnie szukała mnie przy Sacre-Coeur i poleciła Loriotowi, by mi oznajmił golzinę, w której przybędzie. Co to takiego być może? Myśląc o tem, nie zamknę oczu w nocy wcale... Radbym, ażeby nadszedł dzień jutrzejszy coprędzej.

W chwili tej przechodził ulicą Bareau.

— Otóż, skoro tu jestem — zawołał — wstąpię do matki Perrot. Moja bielizna jest już zapewne gotowa. Wszak na jutrzejsze spotkanie porządnie ubrać mi się wypada.

Przyśpieszył kroku i znalazł się wkrótce naprzeciw małego sklepiku, słabo oświetlonego. Był to sklep wdowy Perrot.

Nie różnił się on w niczem od innych tego rodzaju małych pralni; z wielkim w pośrodku stołem, porozstawianemi różnej wielkości koszami, z piecem mechanicznym i sznurami do suszenia bielizny. przez całą długość izby porozciąganemi.

Dwie robotnice prasowały bieliznę, a ponieważ było już późno, posuwały gorącemi żelazkami z szybkością gorączkową.

Matka Perrot układała w kosze koszule. Jakiś młody mężczyzna siedział w pobliżu pieca, oczekując.

— Dobry wieczór — rzekł — matko Perrot. Przychodzę po moją bieliznę. Jestże gotowa?

— Jest, możesz ją zabrać.

— Brawo! Proszę mi ją w pakiet zawinąć.

d. c. n.

Rozrywki starego rozpustnika

Najdrożej kosztowały go współczesne syreny

Piękny jacht „Virginja“ pod flagą amerykańską, zawitał do Smyrny. Jacht należał do miljonera chicagoskiego mr. Clips'a który mimo swoich 72 lat pełen był jeszcze radości życia i chęci poznania świata i jego cudów ale mr. Clips miał osobliwe gusty: nie zadawalały go piękne widoki, miasta egzotyka wschodu. Sędziwy młodzieniec pożądał za wszelką cenę sensacyj. A miał na swoim jechcie managera od rozrywek, mr. Pelletier, Francuza, którego ciężkim, niebylejakim obowiązkiem było dostarczanie swemu szefowi sensacyj, widowisk, wzbudzających dreszczyki.

Mr. Pelletier pracował i cierpiał nie na żarty. Swoje dobrze zresztą opłacane stanowisko mógł stracić każdej chwili, wiązała go bowiem z mr. Cliips'em umowa, na podstawie której mógł być zwolniony bez uprzedniego wymówienia jeśli w jakimkolwiek porcie do którego zawinie jacht „Virginia“, nie dostarczy swemu panu rozrywek, godnych miljonera,dotkniętego spleen'em

W SMYRNIE

Mr Pelletier pracował w pocie czoła: zaprodukował przed mr. Clips'em jakiś sklecony na zamówienie harem, pokazał mu spelunkę palaczy haszyszu tańce derwiszów. Ale wszystko to nie zadowoliło mr. Chlips'a który jęczał z nudów.

Zrozpaczy manager wyprosił zwłokę 24-godzinną dla wyszukania w Smyrnie jakiejś szczególnej sensacyj Zjawił się po tym terminie i oznajmił mr. Clips'owi, że ujrzy coś, czego jeszcze nie widział — taniec syren. Dzięki tylko wymowie i wysiłkom jego, Pelletier'a, udało mu się namówić kierownika nadwornej trupy tanecznej b. sułtana do jednego jedynego występu. „Syreny“ będą tańczyły na brzegu morza, wśród skał

GDY NADSZEDŁ WIECZÓR,

jacht podpłynął do brzegu smyrneńskiego. To co ujrzał z pokładu jachtu mr. Clips było dość zwykłą produkcją taneczną młodych, ładnych girls francuskich, należących do trupy występującej w Girlsy, przebrane za syreny. pląsały przy świetle księżyca na brzegu, między skałami, zanurzały się raz i drugi w wodę. Trwało to godzinę prawie.

Mr Cliips był zadowolony. Ale po ukończeniu tańców wpadło mu do głowy, aby zaprosić „syreny“ na jacht. Całe towarzystwo wraz z manager'em „syren“, rodakiem Pelletiera, niejakim p. Pujos, znalazło się na pokładzie „Virginji“ Tu rozpoczęła się wesoła pijatyka, w której wzięła udział nietylko załoga [illegible] warta pokładowa. Wszyscy byli pod dobrą datą, z wyjątkiem p. Pujos, który gdy sen zmorzył załogę, zrewidował kasę miljonera zabrał jej pokaźną zawartość poczem pobudził swoje „syreny“ i ulotnił się czemprędzej.

ZE SPORTU

Czy boisko K. S. „Śląsk“ zostanie zamknięte?

Na piątkowem posiedzeniu zarządu Ligi PZPN rozpatrzone będą dwie ciekawe sprawy. Pierwsza z nich, to znana afera graczy Ruchu, którym zarzucono pobieranie premji i grę w stanie nietrzeźwym na meczu z Cracovią. Specjalna komisja Ligi w osobach pp. Drewnia ka i Bergtala, która bawiła przed dwoma dniami w Katowicach i Krakowie, przedstawi na zebraniu wyniki swych dochodzeń.

Druga sprawa to niedzielne wypadki na meczu Śląsk — Wisła w Świętochłowicach. gdzie doszło do pobicia graczy Wisły i zaatakowania sędziego Stalińskiego. Istnieje możliwość, że zarząd Ligi zdobędzie się nawet na zamknięcie boiska K.S Śląsk, ponieważ przed kilku dniami wypadki takie miały już miejsce na temże boisku i wtedy zarząd Lgi ukarał Śląsk grzywną 100 zł., z zagrożeniem, że o ile wypadki takie jeszcze się powtórzą to boisko zostanie zamknięte.

KONSEKWENCJE DYSKWALIFIKACJI TOMALI (BBTS).

Na ostatniem posiedzeniu Śląskiego W.G. i D. rozpatrywano sprawę Tomali z B.B. T. S. Zgodnie z tem, co podawaliśmy, zweryfikowano mecze B.B. T.S. na korzyść przeciwników w ten sposób, iż Czarni z Chropaczowa oraz Wawel zyskują po jednym punkcie, Słowian 2 punkty Ponadto zmieniono stosunki bramek dla A.K.S. z Chorzowa z 4:1 oraz Concordji z Knurowa z 2:1 na 3:0 — jednocześnie zdyskwalifikowano Tomalę na rok dyskwalifikacji. Zweryfikowano dla Naprzodu z Rudy i Śląska II z Świętochłowic spotkania ze Slavią, po 2 pkt. z powodu gry Fojcika nieuprawnionego i niepotwierdzonego dla Slavii. — W ten sposób Slavia traci 4 pkt.

Znamienna uchwała e rady miejskiej w Grodni

Z Grodna donoszą, że rada miejska m. Grodna zatwierdziła uchwałę zarządu miejskiego, na mocy której zostały wykluczone od zatrudnienia na robotach publicznych miejskich osoby karane sądownie za przestępstwa przeciw państwu polskiemu, a mianowicie za szpiegostwo i działalność komunistyczną.

—::—

Wielka uroczystość na Wawelu

Jak donoszą z Warszawy w połowie b. m. odbędzie się na Wawelu niezwykła uroczystość dyplomatyczna. Mianowicie nowomianowany ambasador włoski, p. Valentino, wręczy swe listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi R. P. w Krakowie na Wawelu.

Ta pierwsza od kilkuset lat uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających w dawnej stolicy królewskiej ma być niezwykle uroczysta i wobec przyjaźni polsko - włoskiej nabiera szczególnie wymownego znaczenia.

WARSZAWA — ŚLĄSK W TENISIE.

W dniach 11 i 12 bm. odbędzie się na kortach tenisowych K. K.T. w Katowicach sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy Warszawą i Śląskiem Warszawską drużyna przyjeżdża do Katowic z mistrzynią Polski półfinalistką Wimbledonu Jadwigą Jędzejowską Tłoczyńskim, Wittmanem Spychałą, Popławskim, i wicemistrzem junjorów Koczarkiem na czele. Drużyna śląska zestawiona będzie z najlepszych rakiet miejscowych. Prawdopodobnie barw Śląska bronić będą: Folkmerówna, Rudowski, Tarłowski, Bratek Phal i szereg innych graczy. Jako atrakcję zapowiada się spotkanie pomiędzy wicemistrzem Polski Tarłowskim i Tłoczyńskim. Będzie to zarazem rewanż za mistrzostwa Polski.

× **ZDYSKWALIFIKOWANA PŁYWACZKA.** Na mocy decyzji frontu sportowego zdyskwalifikowana została na przeciąg dwóch lat pływaczka austrjacka Judyta Deutsch, należąca do klubu żydowskiego Hakoah, za odmowę wzięcia udziału w olimpjadzie berlińskiej, mimo wciągnięcia jej na listę uczestniczek olimpjady. Rokowania, przeprowadzone z nią przez kierownictwo sądu sportowego w sprawie cofnięca jej decyzj, nie wydały żadnego wyniku.

× **WALASIEWICZÓWNA TRENUJE NA POKŁADZIE „BATOREGO"** Z pokładu „Batorego", znajdującego się obecnie na Atlantyku donoszą nam, że Walasiewiczówna czuje się doskonale.

Kierownictwo statku umożliwiło Walasiewiczównie prowadzenie stałych treningów na pokładzie.

„Batory" ma przybyć do Kopenhagi dn. 9 b. m., a stamtąd bezpośrednio już do Gdyni.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Adres sekretarjatu: H. Gwóźdź, Będzin, ul. Cynkowa 13.

KOMUNIKAT ZARZĄDU NR. 24

1. Podaje się do wiadomości C.K.S. Czeladź, że Komisarz Kiel. OZPN. pismem z dnia 26.6 36 r. L. 104. 36 W donosi, iż 5 proc. kasy brutto z zawodów międzygrupowych winny być wpłacone w terminie 3-ciu dniowym od daty zawodów pod rygorem zawieszenia.

2. Podaje się do wiadomości KS. „Brynica" w Czeladzi, że Zarząd Podokręgu nieuwzględnił Ich pisma z 3. 7. 36 r. L. 119 w sprawie zezwolenia na udział w zawodach koleżeńskich graczowi Rapaportowi Natanowi, niepotwierdzonemu przez PZPN. (patrz Kom. Zarządu Nr. 15 pkt. 6 zakaz gry graczom niepotwierdzonym)

3. Podaje się do wiadomości KS. „Strzelec" Łagisza, że Zarząd Podokręgu po zbadaniu sprawy nieuwzględnił Ich odwołania, złożonego na decyzję W.G. i D. pismo z dnia 25. 5. 36 r. L. 35, ponieważ istotne przyczyny WG i D. są słuszne.

4. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Podokręgu przyjął w poczet członków Wydziału Spraw Sędziowskich sędziego Ciechowskiego Wiktora z Czeladzi.

5. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Podokręgu ukarał zawieszeniem w czynnościach sędziego Walerjana Sołtykowskiego na okres 6-ciu m/cy od 1 czerwca do 1 grudnia 1936 roku, za samowolne pobranie nadmiernych djet i kosztów podróży od SS. „Płomień" z zawodów 31.5. 36 r. z Placówką, niezgodnych z wyznaczonemi kosztami przez W. S. S.

6. Wzywa się wszystkie kluby do wpłacenia w terminie do dnia 15 lipca r. b. III-ej raty składki członkowskiej, a mianowicie: Klasa A — 30 zł. — Klasa B — 15 złot. — Klasa C — 6 złot. 50 gr.

Sumy powyższe muszą być wpłacane do kasy Podokręgu czekiem P. K. O. Nr. 301.488 w powyżej podanym terminie, pod rygorem automatycznego zawieszenia z dniem 15.7. 36 r. w prawach członka i weryfikowania zawodów mistrzowskich walkowerami.

7. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Podokręgu na posiedzeniu w dniu 3 lipca r.b. w czasie rozpatrywania pisma Komisarza Kiel. OZN p. Czesława Krassowskiego z dnia 2. 7. 36 r. jednomyślnie złożył mandaty, o czem drogą telegraficzną zawiadomił Komisarza i Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie. Równocześnie podaje się do wiadomości klubom treść pisma wysłanego do Komisarza i P.Z.P.N. w powyższej sprawie. Zarząd Podokręgu na posiedzeniu w dniu 3.7 36 r. postanowił jednogłośnie złożyć swoje mandaty z przyczyn następujących.

1) Władze Przełożone nie wnikając w ścisłą treść pierwotnych zarządzeń pozwalają sobie w następnych pismach czynić zarzuty o niestosowanie się do takowych przez tut. Władze Podokręgu.

2) Jakkolwiek kierując się treścią § 6 pkt. C (część II „Cele i środki") Statutu PZPN. pismem z dnia 25 6 36 r. L. 858 zwróciliśmy się z obszernie umotywowaną prośbą w sprawie pozostawienia p. Spojdy trenera PZPN. na terenie Podokręgu do dnia 4 lipca r. b., to jednak nie znaleźliśmy należytego zrozumienia. Konsekwencja tego jest oburzenie wszystkich klubów, które od dwu lat płacą wbrew w tym wypadku obowiązujących postanowień (uchwała PZPN. z dnia 19.3 34 r.) raracz dodatkowo po 10 groszy do każdej karty zgłoszeń graczy do kasy Okręgu. (Kluby płacą po 20 groszy za kartę zgłoszenia) która to kwota miała być rzekomo przeznaczona na utrzymanie trenera w okresie jednego miesiąca na naszym terenie.

Niezależnie od tego Podokręg z własnych funduszów poniósł ostatnio wydatek w kwocie zł. 112 gr. 10 z tytułu zakwaterowania trenera p. Spojdy i za wyjazdy do ośrodków treningowych wyznaczonych w sześciu punktach rejonu Podokręgu. Wydatki opisane nie pokrywają korzyści jakich spodziewały się kluby natomiast poza stratami finansowemi w wysokim stopniu obniżyły autorytet Władz Piłkarskich, zarządzenia bowiem opublikowane w Komunikacie nie zostały wykonane.

3) Przedstawiciele klubów jako członkowie Zarządu Podokręgu poza sprawami piłkarskiemi, pracują w organizacjach społecznych jednak w żadnej z nich nie spotykają się z tego rodzaju niezrozumieniem swoich Władz Przełożonych. Określanie zbyt krótkich terminów na załatwianie spraw, jest lekceważeniem nas, niemożna bowiem odbywać posiedzeń dwa lub trzy razy w tygodniu po to by załatwiane sprawy leżały odłogiem u Władz Przełożonych, lub też łaskawie za łatwienie wracały bez uzasadnienień odnośnemi postanowieniami lub też przepisami statutowemi, przyczem odnoszenie się władz Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego w tej formie jaką wybrał sobie p. Komisarz Krassowski — do ludzi, którzy położyli zasługi nietylko na polu sportowem ale i na innych odcinkach życia społecznego — niemoże dawać żadnej gwarancji, że dalsza praca będzie kontynuowania w harmonji i zrozumieniu dla dobra piłkarstwa i sportu wogóle.

Komunikując o powyższem, uprzejmie zawiadamiamy, że z dniem dzisiejszym odstępujemy od pracy pozostawiając dalsze jej załatwienie W. Panom.

Ze sportowem pozdrowieniem następują podpisy wszystkich członków Zarządu
Będzin, dnia 7 lipca 1936 roku.
Sekretarz: H. Gwóźdź
Prezes: (—) Wł Wolski.

Wesoły Kącik

KOSMETYKA I DZIECI

Jacuś przygląda się mamie, która różuje się przed lustrem.

— Mamo, czy to prawda, że różowe policzki są oznaką zdrowia?

— Tak, moje dziecko.

— No to jesteś, mamusiu, z jednej strony zdrowsz niż z drugiej.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA dziewczyna uczciwa lubiąca porządek. Zgłaszać się między 7 — 8 wieczorem ul. Reymonta 11 m. 2.

POTRZEBNA kompletnie zdolna panna do szycia. Wiadomość w administracji „Expresu".

KUPNO I SPRZEDAŻ

JEST do sprzedania rower z motorkiem 0.75 H. P. Sosnowiec, Zielona 16.

DUŻO jest gilz do papierosów w opakowaniu po 25 sztuk w pudełku, lecz najlepsze „KRYZYSOWE — PASCHALSKIEGO" — pięć groszy pudełko.

ZGUBIONE DOKUMENTY

MACHEL TARGOWNIK, Kuźnica 32, zgubił pokwitowania Urzędu Skarbowego. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

STĘPIEŃ JAN zgubił książkę od konia maści gniadej, ogier.

URBAN FRANCISZEK zgubił legitymację bezrobocia wydaną przezU. P. P. w Sosnowcu.

THIEL OSKAR, zam. w Sosnowcu, Rzymska 2. zgubił w lipcu 1936 r. książkę wojskową, kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec, zezwolenie na broń wyd. przez Starostwo Grodzkie w Sosnowcu, dowód osobisty wyd. przez Magistrat m. Sosnowca.

UNIEWAŻNIAM skradzione pozwolenie na prowadzenie motocykli wydane przez urząd wojewódzki w Kielcach. Józef Malinowski, Gołonóg.

SKRADZIONO dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską, oraz bilet tygodniowy na imię Wdowika Bolesława. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem Ząbkowice, warsztaty drogowe.

RÓŻNE

ZAMIENIE etat 7-klasowej szkoły powszechnej blisko stacji kolejowej k/Rybnika, zdrowotnej okolicy, na obwód Sosnowca lub Białej. Koszta przeniesienia pokryje. — Zgłoszenia Witkówna, Jeleśnia k/Żywca.

LETNISKO komfortowe w Ząbkowicach NA BASIULI Nr. 5, telefon 21 z utrzymaniem od 4 zł. dla rodzin.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski